Poczta. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 9. Warszawa-Działdowo, dnia 7 grudnia 1930 r. Nr. 49.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

W Niedzielę Adwentu.

„Jeśliże ze wszystkiego serca waszego nawracacie się do Pana, wyrzućcież bogi cudze z pośrodka siebie".
1. Samuela 7, 3.

W tym rozdziale mamy streszczenie religijnego rozbudzenia: po długim okresie duchowego uśpienia Izraelici wzdychali do Pana, który przez usta proroka Samuela rozkazał im, aby zerwali z bałwochwalstwem na dowód prawdziwej szczerości swego nawrócenia. Lud usłuchał, a wnet potem ukazali się Filistyńczycy, którzy byliby zgnietli Izraelitów, gdyby im Pan Bóg nie dopomógł do pokonania i wypędzenia wrogów. Po rozbudzeniu duchowem następują osobliwsze pokusy, albowiem wróg duszy ludzkiej chce nas pozbawić błogosławieństwa Bożego, atoli zwycięstwo jest nam zapewnione, ponieważ Zbawiciel ludzkości, Jezus Chrystus, walczy za nas. Na początku drugiego rozdziału Księgi Sędziów mamy także opowiadanie o rozbudzeniu religijnem, lecz różniło się ono bardzo od owego za czasów Samuela. Pierwszym razem Izraelici łzy obfite wylewali, jakoby żałując swego nieposłuszeństwa względem Pana Boga, lecz to wzruszenie ich żadnych owoców dodatnich nie przyniosło, gdyż nie zerwali z grzechem. Pamiętajmy o tem, że tak dziś, jak i dawniej Pan Bóg nie żąda od nas łez, ale czynów, zgodnych z wolą Jego.

Powstanie Listopadowe.

Dnia 29 listopada r. b. Polska — jak długa i szeroka — obchodziła 100-letnią rocznicę powstania. Tego bowiem dnia, późnym wieczorem, studenci szkoły podchorążych, z Wysockim na czele, postanowiwszy uwolnić Ojczyznę od gnębicieli Moskali, napadli na pałac w Belwederze (gdzie obecnie mieszka Pan Marszałek Piłsudski). Wtedy przebywał tam brat cara, okrutny wielki książę Konstanty. Tyran, widząc, co się dzieje, naprzód skrył się pod szeroką suknią swej żony, a potem uciekł z Warszawy.

W chwili wybuchu powstania listopadowego w 1830 roku wojsko polskie liczyło zaledwie 30.000 ludzi. Po rozpoczęciu jednak kroków nieprzyjacielskich siły narodowe znacznie się powiększyły. Francuski generał Vaudoncourt, autor książki p. t.: „Wojna polska w 1831 roku", obliczał polskie siły zbrojne na 54 bataljony, czyli 45,900 ludzi; 96 szwadronów, czyli 15,300 jazdy i 136 dział, co czyniły razem blisko 75.000 ludzi.

Armja rosyjska wynosiła tymczasem: 94 bataljonów, 155 szwadronów, 12 pułków kozackich, 396 dział, co razem czyniło 135,000 ludzi, z pośród których samej jazdy było 30,000 ludzi.

Wojska polskie i rosyjskie rozpoczęły ruch pomiędzy 5 a 6 lutego 1831 roku. W dziesięć dni potem Polacy odnieśli pierwsze zwycięstwo, które ogromnie podniosło ducha w całym narodzie. Dnia 15 lutego generał Dwernicki, przebywszy z 5000 ludźmi Wisłę pod Mniszewem, pobił pod Stoczkiem generała Geismara, który utracił 5000 ludzi i 11 armat. Dnia 17 lutego armja rosyjska zaczęła się posuwać naprzód. Pod Dobrem nastąpiło starcie polskiej dywizji gen. Skrzyneckiego z korpusem Rosena. Skrzynecki na czele 8000 ludzi przez cały dzień stawiał opór przeciw 30 000 wojska rosyjskiego i od tej chwili nabył wielkiej wziętości. Dnia 19 lutego Polacy zaczęli ustawiać się na równinach Pragi i, po gwałtownej bitwie pod Wawrem, rozwinęli się na bardzo niedogodnym dla nich polu Grochowskiem. Dnia 20 lutego generał Dybicz uderzył na las, o który armja polska opierała swoje lewe skrzydło. Bitwa trwała cały dzień, a wielkie straty, poniesione przez Rosjan, zniweczyły ich plany. Dnia 23 lutego Szachowskij wykonał przejście przez Bug po lodzie. D. 24 lutego dywizja piechoty pod gen. Krukowieckim i dywizja jazdy pod Jankowskim wyszły przeciw niemu. Potyczka zrobiła Rosjan panami Białołęki. Lecz dnia 25 lutego, nad ranem, generał Krukowiecki odebrał to ważne stanowisko i rozproszył Rosjan. Atoli, zamiast ścigać i zupełnie pokonać nieprzyjaciela, Krukowiecki zatrzymał się, a Szachowskij, korzystając z tego, mimo znacznych strat, zdołał przybyć na prawe skrzydło armji rosyjskiej. Bitwa pod Grochowem rozpoczęła się. Armja polska obsadziła Olszynę. Z rana zagrzmiały pierwsze armaty, a wkrótce potem prawe skrzydło rosyjskie zaczęło rozwijać się w kierunku Olszyny. Rosen ruszył do ataku. Pierwszy ten atak został odparty z ogromnemi stratami dla Rosjan. Wówczas rosyjski dowódca Rosen pchnął nowe siły. Widząc to, Chłopicki posłał pod Olszynę Prądzyńskiego. Tymczasem w ogniu była już cała dywizja Żymirskiego, która, dokazując cudów waleczności, ponownie odparła Rosjan. 2-gi, 3-ci, 5-ty i 7-my pułki linjowe okryły się tam chwałą wiekopomną. Po chwili jednak nastąpił nowy gwałtowny atak, w którym wzięły udział świeże pułki rosyjskie. Atak ten wyparł Polaków z Olszyny, przyczem Żymirski otrzymał śmiertelną ranę. Wojska rosyjskie, opanowawszy lasek, znalazły się jednak w pozycji „nieprzyjemnej", jak mówi Rosjanin A. Puzyrewskij w swojej słynnej historji wojny 1831 r., gdyż „raził je silnie ogień bateryj ustawionych za Olszyną". Chłopicki, zdając sobie sprawę z położenia rzeczy, pchnął wtedy naprzód dywizję Skrzyneckiego. I oto, po zaciętej walce, Olszyna znów przeszła do rąk polskich.

„Przy dźwięku pieśni narodowych — opisuje moment bitwy Puzyrewskij, — zagrzani obistym przykładem swego wodza, generała Chłopickiego, który poprowadził wojsko do ataku, Polacy rzucili się naprzód i z niepowstrzymaną siłą uderzyli na zmordowane, rozstrojone rosyjskie pułki, które zaczęły się cofać. Polacy stopniowo odzyskali cały lasek; ko-

lumny ich podeszły do samego krańca i tyraljerzy wybiegli naprzód. Prądzyński, wskazując na baterję rosyjską, wołał: „Dzieci! sto kroków jeszcze, a działa te wasze!" Dwa z nich zdobyto i wymierzono na wzgórek, na którym stał feldm. Dybicz. Był to już jednak ostatni rozpaczliwy wysiłek Polaków. Feldmarszałek, widząc śmiałe ich natarcie, znowu ruszył do ataku". I tu rozpoczęła się jedna z najkrwawszych scen w tej bitwie. Przeszło 90 armat grzmiało po obu stronach Olszynki, stały się wały trupów, a jednocześnie kirasjerzy i ułani gwardji rosyjskiej okrążali polskie wojsko. W końcu Dybicz zawiesił bitwę, a wojsko polskie rozpoczęło odwrót za Wisłę, nie spowodowany koniecznością. ale — brakiem dowództwa. W ten sposób jedna z krwawych kart wielkiego dramatu dziejowego, którego akt ostatni rozegrał się we wrześniu 1831 roku podczas szturmu Warszawy, jedna z najpamiętniejszych kart w historji polskiego życia porozbiorowego — została zapisana w tym dniu ręką przeznaczenia na niekorzyść narodu polskiego. Ale i w tej niekorzyści przecież znalazła się smutna dla narodu polskiego pociecha: — męstwo niezrównane i sława tych dzielnych żołnierzy, których kości spoczęły za Ojczyznę na polach Grochowa. Na tych polach odebrała utwierdzenie zasada, która czuje każde serce polskie, posiadające prawdziwe męstwo i niezłomność woli, — zasada, że człowiek uczyni wszystko, co chce istotnie, bo oto wojsko polskie, liczące 35,000 ludzi z 100 działami zatrzymało pod Grochowem pole bitwy przeciw 120,000 ludzi i 400 działom.

Podczas nocy pragnęło nawet wojsko polskie odnowić bój przez śmiałe uderzenie na bagnety. Wzmocnione przez dywizje, które w dzień użyte być nie mogły, miało ono wielkie i, kto wie, czy nie słuszne nadzieje zwycięstwa, ale — wojsko polskie nie miało wodza... I rzeczywiście, — zgodnie ze świadectwem wszystkich — przyjaciół i nieprzyjaciół Polski — żołnierz polski pod Grochowem zdobył sobie wawrzyn niewiędnący. „Olszyna" przeszła do historji, a dzień 25 lutego 1831 roku zajął w pamięci narodu polskiego miejsce, obok największych dni, jakie Polska przeżywała w ciągu długich wieków swojej doli i niedoli...

Nie mogli się jednak Polacy oprzeć potędze rosyjskiej: bitwy żadnej nie przegrali. Nieszczęściem było to, że Opatrzność nie zesłała wodza, którychy stanął na czele narodu. Wojsko polskie przekroczyło granicę — i poszło w świat na tułaczkę. Francuzi, Niemcy, Hiszpanie i inni serdecznie witali dawnych bohaterów polskich.

Odprawa agitatora.

Krótko przed wyborami, to jest dnia 12 listopada r. b. zjawił się w Przybyszowie agitator pod nazwą „Wanderlehrer" z kartkami wyborczemi i namawiał do głosowania na listę Nr. 12 (niemiecką). Był to opiekun ewangelickiej ludności, który pamięta o ewangelikach tylko przed wyborami. Zamiast pomóc ludności, sam teraz żąda poparcia.

Pewnej niewieście polskiej robił wyrzuty, że ona, jako Niemka, dzieci po polsku wychowuje, a ona odpowiedziała: „Ich bin eine Polin, erziehe meine Kinder polnisch, und das geht sie nichts an. (Ja jestem Polką, wychowuję dzieci po polsku, a to pana nic nie obchodzi). On zaś rzekł: „Sie sind ja eine deutsche Frau". (Pani jest przecie niemiecką kobietą). Ona odrzekła: „Ich bin eine evangelische Polin, dann spreche ich vielleicht deutsch besser, als sie, aber, als Polin, erziehe ich meine Kinder polnisch". (Ja jestem polską ewangeliczką, mówię może po niemiecku lepiej, jak pan, ale wychowuję moje dzieci po polsku). Wtedy on znów rzekł: „Warum haben sie so viel polnische Zeitungen und keine deutsche?" (Dlaczego ma pani tyle polskich gazet, a ani jednej niemieckiej?). Ona odrzekła; „Ich bin eine Polin und lese polnische Zeitungen". (Jestem Polką i czytam polskie gazety). On zapytał: „Auf welche Nr. wollen sie wahlen?" (Na który numer chce pani głosować?). Ona odpowiedziała: „Nur auf Nr. 1". (Tylko na Nr. 1).

Trafił na mądrą, otwartą i szczerą niewiastę, która mu prawdę powiedziała. Zdenerwowany odszedł.

Przybyszowianin.

List do Redakcji.

Sośnie, powiat odolanowski.

Szanowna Redakcjo i kochani Czytelnicy!

Dzień 11 listopada drogi jest każdemu obywatelowi polskiemu. Tembardziej w tym roku kalendarzowym musiał on nabrać doniosłego znaczenia, skoro, poza odzyskaniem niepodległości Polski, w tym dniu obchodzono jeszcze 10-lecie bohaterskiego odparcia bolszewików z pod Warszawy. Nic też dziwnego, że i nasi obywatele, wzorem ubiegłych lat, postanowili ten dzień uroczyście obchodzić. O godzinie 3-ej po południu publiczność zgromadziła się przed szkołą w Sośniach, by stąd urządzić przez gminę pochód przy dźwiękach orkiestry. W dalszym ciągu mieliśmy możność wysłuchania rzeczowego i głęboką wiarą w potęgę Polski nacechowanego referatu, który wygłosił kierownik szkoły, p. Leopold Pfeifer z Sosien. Pokrzepieni na duchu i przepojeni dumą, że Polska, to wielka rzecz — poszliśmy do baraku, gdzie odbyło się drugie przemówienie nauczyciela z Surmina, p. Andrzeja Sójki, oraz przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Straży Granicznej. Podkreślić należy, iż sztuczka została odegraną znakomicie. Po zakończeniu właściwej uroczystości urządzono zabawę.

Obecny.

CZWARTACY.

Wiersz niemieckiego poety J. Mosena ku czci IV-go pułku, zwanego „Dziećmi Warszawy".

Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę,
Przysięga, klęcząc: naszym świadkiem Bóg!
Z bagnetem w ręku pójdziem w świętą sprawę,
Śmierć naszem hasłem, niechaj zadrży wróg;
Już dobosz zagrzmiał, już sojusz zawarty,
Z panewką próżną idzie w bój pułk czwarty.

Wiadoma światu ta sławna Olszyna,
Gdzie nieprzyjaciel twardym murem stał!
Paszcz tysiąc zieje, rzeź się krwawa wszczyna,
Już mur zwalony, nie padł ani strzał:
Okropny postrach poniósł tłum rozżarty,
Spokojnie wrócił do Pragi pułk czwarty.

Pod Ostrołęką wróg się darmo zżyma,
Otacza wolnych dzikiej hordy wał.
Śmierć albo życie, tu wyboru nie ma,
Z bagnetem naprzód, nie padł ani strzał!
I już dla naszych odwrót jest otwarty,
I któż to zdziałał? o, był to pułk czwarty!

On to po ciężkiej i krwawej rozprawie,
Jak ostry piorun, jak bitwy pan;
Ponuro wraca ku tęsknej Warszawie,
Krew obmyć w Wiśle już z przyschniętych ran;
Czerwono płynie w morzu prąd niestarty,
Krew to walecznych, przelał ją pułk czwarty.

Daremne męstwo! Ojczyzna zgubiona;
Ach, nie pytajcie, kto spełnił ten czyn:
Zabójczy potwór wyszedł z matki łona,
Ojczyzny zgubą jej wyrodny syn!
W kawałki znowu kraj polski rozdarty,
Krwawemi łzami zapłakał pułk czwarty.

Żegnajcie, bracia, których nam przy boku
Za świętą sprawę wzięła śmierci dłoń!
Wam lepszy udział dostał się w wyroku,
Nam chytra zdrada wzięła z ręki broń;
Jak biedny tułacz na kiju oparty,
W kraj obcy idzie nasz dzielny pułk czwarty.

Dziesięciu mężnych z obłąkanym krokiem
Przychodzi chwiejno pod graniczny słup;
Ciekawym zewsząd patrzą na nich okiem,
Z nich każdy idzie, jak bez życia trup;
„Kto idzie? stójcie!" krzykną pruskie warty,
„My to dziesięciu — cały to pułk czwarty!"

Sprawy polityczne.

Polska. Prace nowego Sejmu. Pan Marszałek Piłsudski oświadczył, że głównem zadaniem nowego Sejmu i Senatu będzie zmiana Konstytucji. Posłowie stracą przywilej nietykalności i będą za wszelkie przewinienia odpowiadać przed sądem tak samo, jak i inni obywatele.



Pan Marszałek Piłsudski (w środku).

— Pan Marszałek Piłsudski pracował w ostatnich miesiącach ponad siły. To też lekarze zmuszają go, aby dla poratowania zdrowia wyjechał na kilka tygodni. Na czas nieobecności jego godność premjera piastować będzie były premjer p. Sławek. Prawie wszyscy panowie ministrowie pozostaną na swych stanowiskach. Pan Marszałek zastrzegł sobie, że choć będzie zdala od rządu, chce mieć wgląd we wszystkie sprawy państwowe. Po wypoczynku, który mu się słusznie należy, powróci i ze zdwojoną energją zabierze się do pracy.

— Niemcy nie mogą pogodzić się z wynikiem wyborów w Polsce. Widząc, że stracili bardzo wiele mandatów do Sejmu i Senatu, oraz do Sejmu śląskiego, hakatyści podnieśli wielki gwałt. Zażądali rewizji i śledzenia przez mieszaną komisję rozjemczą okoliczności, w jakich odbyły się wybory. Calonder, prezes komisji, stwierdził, że nie wyborcy Niemcy byli teroryzowani, ale, przeciwnie: Niemcy zamordowali w ohydny sposób policjanta, ś. p. Sznapkę, i robotnika polskiego, ś. p. Stalmacha. Calonder dał należytą odprawę podburzającym pismom hakatystycznym.

Niemcy. Hindenburg potępia wizytę „Stahlhelmowców" w Rzymie. W listopadzie r. b. „Stahlhelmowcy" złożyli wizytę dyktatorowi Włoch, Mussoliniemu, z inicjatywy dr. Heinkego, bez porozumienia się z prezydentem Rzeszy, Hindenburgiem, który kazał swemu sekretarzowi wyrazić swoje niezadowolenie. Inne koła polityczne również potępiły te odwiedziny i deklaracje „Stahlhelmu" w Rzymie.

— Teror przeciwpolski, Teror mniejszości polskiej w Niemczech nie ustaje. W tych dniach dokonano ohydnego napada na redakcję polskiego pisma „Katolik" w Bytomiu, na Górnym Śląsku. Napadu dokonano w nocy. Sprawcy przez kilkanaście minut oblegali gmach redakcji tłukąc w nim wszystkie szyby. Zdemolowano wywieszoną przed gmachem „Katolika" skrzynkę, w której znajdują się zwykle gazety. Do redakcji nadsyłane są caraz częściej listy z pogróżkami, w których grozi się wysadzeniem gmachu w powietrze. Ludność polska w Bytomiu żyje w ciągłej trwodze i niepewności jutra. Napady bowiem powtarzają się stale. W tych dniach hakatyści pobili robotników Polaków na jednej z kopalni. Skutkiem niedostatecznej obrony policji, kopalnia postanowiła zorganizować własną samoobronę. Robotnicy Polacy nie dowierzają jednak, aby obrona ta mogła skutecznie działać, przeciwnie, uważają ją za nowy środek teroryzowania ludności polskiej. W Bytomiu nawet na ulicach dochodzi już do krwawych napadów tak na obywateli polskich, jak i na Polaków obywateli niemieckich. Przed kilkoma dniami hakatyści niemieccy napadli na Bank polski „Rolnik", w którym wybili wszystkie szyby. Hakatyści noszą się teraz z zamiarem zdemolowania ochronki polskiej, grożąc, iż kierowniczkę zabiją. Na niedzielę dnia 7 b. m. ma być zwołany wiec demonstracyjny przeciwko ludności polskiej. Wielu Polaków w Bytomiu i okolicy, przyznających się otwarcie do polskości, otrzymuje coraz częściej listy z groźbą pozbawienia życia, lub wydalenia z pracy, jeżeli nie zaprzestaną „propagandy polskiej".

— Rozsądny głos. Nacjonaliści niemieccy nie mogą sobie darować, że stracili na Górnym Śląsku 30,000 głosów podczas wyborów. Krzyczą na cały świat, że Polska Niemców uciska. Nie pamiętają o tem, jak nacjonaliści prą do wojny z Polską i jak Niemcy gnębią Polaków... Są jednak i rozsądni Niemcy, którzy dowodzą, że mniej szkoda 30,000 głosów niemieckich, niż 30,000 mężczyzn niemieckich, którzy zginą w razie wojny z Polską. Nacjonaliści — piszą niektóre pisma niemieckie — spokojnie patrzą na teror w Rosji Sowieckiej, nie chodzi im o sam fakt ucisku mniejszości, ile o burzenie i jątrzenie ludności przeciwko Polsce. Niemcy przad 16 i pół laty także byli pyszni i — wojnę sromotnie przegrali. Teraz mogłoby się powtórzyć to samo. Po co więc na nowo przelew krwi, trupy, inwalidzi wojenni, nędza i głód?

Anglja. Narada okrągłego stołu. Tak nazwana została otwarta w Londynie przez króla Jerzego V-go narada z przedstawicielami Indyj Wschodnich, największej i najbogatszej kolonji angielskiej. Dotąd była ona przez Anglików rządzona prawie bez udziału miejscowej ludności, ale od pewnego czasu zaczęła się burzyć i domagać, ażeby Indjom nadany został taki sam szeroki samorząd, jak innym wielkim kolonjom angielskim. W tej naradzie udział brali zarowno książęta indyjscy, hołdownicy króla angielskiego, jak i przedstawiciele ludności wiary hinduskiej, oraz mahometańskiej. Rozprawa toczyła się głównie o tem, czy Indje mają mieć ustrój związku państw, czy też jednolity.

Rosja Sowiecka. Spisek przeciwko Stalinowi w wojsku. Po usunięciu ze stanowisk i zsyłce szeregu ministrów i dostojników cywilnych, zaczęły się teraz aresztowania wyższych oficerów sowieckich. W związku z wykryciem spisku przeciwko Stalinowi, śledztwo, przeprowadzone przez bolszewicki urząd śledczy, wpadło na trop wielkiej zmowy, do której wciągnięci byli również znani genarałowie sowieccy, oraz szereg dowódców pułków, przebywających w Moskwie. Największą nowiną jest aresztowanie generała sowieckiego, Blüchera, który był naczelnym dowódcą armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie i za zwycięstwa nad armją chińską odznaczony został orderem „Czerwonego Sztandaru". Aresztowano również cały szereg osób, podejrzanych o należenie do spisku.

Japonja. Zamach na premjera. Podczas wysiadania z pociągu, premjer rządu japońskiego, p. Hamaguszi, został ciężko postrzelony przez jakiegoś szaleńca. Stan zdrowia premjera jest bardzo ciężki.

Z kraju i ze swiata.

Działdowo. Obchód 100-letniej rocznicy powstania listopadowego. Podobnie, jak w innych miastach, obchodzono i u nas uroczyście tę wiekopomną rocznicę. Miasto udekorowano. O g. 7½ ruszył pochód z koszarowego placu na Rynek, gdzie przemówił p. sędzia Kaniewski. Potem tłumy mieszkańców zapełniły udekorowaną salę „Hotelu Polskiego". Rozpoczęto Akademję muzyką z fanfarami, po prologu, wypowiedzianym przez p. Pszennego, chór dzieci ślicznie odśpiewał pieśń „Warszawianka". Prześlicznie śpiewała p. starościna Plackowska, była artystka opery poznańskiej, która zawsze chętnie służy każdej dobrej sprawie. Nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych i referat p. dyrektora Seminarjum Biedrawy o „Powstaniu listopadowem". Śpiew „Lutni" i orkiestra zakończyły tę poważną uroczystość. Dochód z Akademji przeznaczono na „miesiąc Pomorza".

— Poświęcenie kościoła ewangelickiego w Działdowie. Przy nadzwyczajnie wielkim udziale wier-

nych z powiatu, z kraju i z zagranicy odbyło się dnia 30 listopada r. b. poświęcenie kościoła ewangelickiego. Przybył generalny Superintendent Blau z Poznania, generalny Superintendent Gennrich z Królewca, ks. Buechler z Ostródy i chór kościelny z Niborka. Uroczystości rozpoczęły się na zamku pokrzyżackim, skąd zabrano naczynia komunijne, krzyż i Pismo Święte do nowego kościoła, dokąd udano się w pochodzie z muzyką na czele, która odgrywała chorały kościelne. Po krótkiej przemowie otwarto bramy kościoła, do którego weszło duchowieństwo, Rada Kościelna i przeszło tysiąc wiernych, drugie tyle pozostało przed bramą otwartą, gdyż świątynia okazała się za szczupłą dla zebranych tłumów. Obok ołtarza zasiedli p. p.: Naczelnik Zapała z Torunia jako zastępca p. Wojewody, Starosta Plackowski z małżonką i inni przedstawiciele władz. Nabożeństwo odbywało się naprzemian w języku polskim i niemieckim. Generalny Superintendent Blau przemówił po polsku i po niemiecku od ołtarza. Ks. Superintendent Barczewski wygłosił w obu językach podniosłe kazania, które ludzi do łez wzruszyły. Nabożeństwo urozmaicały popisy chóru kościelnego i seminaryjnego, puzoniści i przepiękna gra na organach. O godzinie 2-ej po południu odbył się wspólny obiad w „Hotelu Masovia". Pierwszy przemówił ks. Barczewski, który przedewszystkiem podziękował władzom za dostarczenie funduszy na odbudowę, jak również tym wszystkim drobnym, a licznym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do odbudowy kościoła. W imieniu p. Wojewody mówił następnie p. Naczelnik Zapała, podkreślając ważność Reformacji dla Polski, wskazał na to, że polskie Pomorze odgrywało wybitną rolę w ruchu reformacyjnym, wspomniał o znanej tolerancji religijnej Polski. Zakończył okrzykiem: „Niech żyją Mazurzy!" P. Starosta Plackowski wskazał na wszystkie trudności, które jednak szczęśliwie pokonano, tak, że Mazurzy mają dziś swoją piękną świątynię. Imieniem polskich ewangelików augsburskiego wyznania złożył życzenia p. inspektor Klimosz. Po obiedzie wykonano w kościele piękny koncert religijny przy licznym udziale publiczności. Piękny i pamiętny był to dzień.
J. B.

— **Wynik głosowania do Senatu w powiecie działdowskim.** W 26 obwodach było uprawnionych do głosowania 8331 osób (w r. 1928 — 7631), głosowało 6675 osób (w r. 1928 — 6212. Głosowało na listę N. 1 (B. B.) 1776 osób (w r. 1928 — 26), na listę Nr. 4 (Narodową) 1675 osób (w r. 1928 — 1275), na listę Nr. 7 (Centr.) 1659 osób (w r. 1928 — 1344), na listę Nr. 22 (Niemcy) 1645 (w r. 1928 — 2151).

— **Pożar.** W zabudowaniach gospodarstwa p. Jabłońskiego przy drodze do Krasnołąki wybuchł pożar, który strawił wszystkie budynki gospodarcze wraz z martwym inwentarzem. Bydło zdołano uratować.

Z powiatu działdowskiego.

Klęczkowo. W zagrodzie p. Ludwika Grabskiego stwierdzono urzędownie wściekliznę. W przeciągu 3 miesięcy należy wszystkie psy trzymać na uwięzi.

Z województwa poznańskiego.

Odolanów. Wynik wyborów. Ilość głosów, oddanych na listę niemiecką Nr. 12 w czasie wyborów do Sejmu w ostrowskim okręgu wyborczym, znowu się zmniejszyła, w porównaniu z ilością głosów z roku 1928, i to o 2095 głosów, ponieważ w r. 1928 padło na listę niemiecką 17316 głosów, a obecnie tylko 15221. W r. 1922 skupiła na siebie lista niemiecka jeszcze 17716 głosów, tak, iż w r. 1928 ubytek głosów niemieckich wynosił tylko 400. Znaczny ubytek głosów niemieckich w obecnych wyborach przypisać należy akcji uświadomienia narodowego zniemczonej ludności ewangelickiej, a częściowo i katolickiej w powiatach: odolanowskim, ostrzeszowskim i kępińskim, prowadzonej systematycznie przez szkołę polską. Głosy, oddane na listę niemiecką w reszcie powiatów ostrowskiego okręgu wyborczego, należą do ludności rdzennie niemieckiej. W roku 1928 ubyło głosów niemieckich tylko w powiatach: odolanowskim i kępińskim, a w reszcie powiatów głosów niemieckich przybyło. W roku bieżącym wszystkie powiaty wykazują ubytek głosów niemieckich, a mianowicie powiaty: odolanowski o 764, ostrzeszowski o 510, kępiński o 431, krotoszyński o 154, pleszewski o 74, ostrowski o 66, jarociński o 44, koźmiński o 30, a gostyński o 18 głosów. Część ludności polsko-ewangelickiej oddała swe głosy na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a część, mało uświadomiona, wstrzymała się od głosowania.
P. S.

Przybyszów. Wynik głosowania. Obwód Przybyszów przy głosowaniu do Sejmu oddał na listę Nr. 1 — 85 gł., na listę Nr. 7 — 43 gł., na listę Nr. 12 — 14 gł., na listę Nr. 4 — 2 gł. Do Senatu na listę Nr. 1 — 55 gł., na listę Nr. 7 — 23 gł., na listę Nr. 12 — 14 gł. Ludność ewangelicka głosowała na listę Nr. 1, przytem padło jeszcze 14 głosów na listę Nr. 12. Ludność katolicka głosowała na listy Nr. 4 i 7. Część ewangelickiej ludności!
F.

Z za kordonu.

Niemiecka gospodarka w Prusach Wschodnich. Komisarjat krajowy pomocy wschodniej (Osthilfe) ogłosił urzędowe sprawozdanie ze swych czynności, z którego wynika, że większość rolników, którzy ubiegają się o kredyty, nie posiadają ani żadnego wykształcenia fachowego, ani też praktyki rolnej. Koniecznem jest wobec tego, aby przed udzieleniem kredytów zbadano zdolności zawodowe rolników. Wszelka bowiem pomoc staje się bezcelową, jeżeli gospodarstwa rolne są prowadzone niefachowo. Najlepszym dowodem tego stanu rzeczy jest ponowne zadłużenie się gospodarstw, którym niedawno udzielono pomocy kredytowej. Gospodarstwa ponad 400 morgów ziemi nie wpłaciły nawet procentów od pożyczek tegorocznych. Na 3500 gospodarstw, które otrzymały 77 miljonów marek pożyczek, 563 gospodarstw zużyło 26 miljonów marek, które uważać należy za stracone. Tak więc miljony marek kredytów idzie w błoto.

Wiadomości gospodarcze.

W Niemczech zmniejsza się spożycie piwa. Pomimo podwyższenia podatku od piwa o 50 procent, dochody z tego źródła w Niemczech znacznie spadły, a w związku z tem także dochody z innych podatków. Akcje największych browarów niemieckich spadły ogromnie w kursie, a straty w kapitale akcyjnym obliczają na 117 miljonów marek. Powodem obniżenia się spożycia piwa jest głównie zła sytuacja gospodarcza, podwyżka ceny i szerzenie idei nie picia alkoholu. Podobne objawy dają się zauważyć i w Austrji, gdzie również niedawno został podwyższony podatek od piwa. Czechosłowacja tak samo wykazuje w ostatnim czasie znaczny spadek spożycia piwa.

Rynki.

Ceny zboża. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od dnia 27 listopada do 3 grudnia 1930 roku. Ceny za 100 kilo w złotych:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	28.00	19,75	26,00	23,00
Kraków	28,66	20.50	26.50	21,62
Lwów	24,85	19,02	—	18,75
Poznań	29,75	18,00	26.00	15.20
Berlin	53,00	32,70	41,98	30,96
Hamburg	—	—	13.93	14,94
Praga	37,25	25,75	34,98	28,25
Brno Morawskie	34,91	24,61	34,98	26,14
Wiedeń	30,31	20,00	35,94	25,12
Liverpool (Anglja)	2o,27	—	—	23 00

„Gazeta Mazurska" i „Rowiny", pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat" i „Nasz Światek" 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok zgóry opłata wynosi 8 złotych. Dla płacących za pół roku 4 złote 50 groszy. Dla płacących kwartalnie zgóry 2 złote 50 groszy.

Redakcja w Warszawie: Boja 1 m. 10, tel. C. 89824 Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. **Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.**

Druk L. Miłoduszewskiego w Warszawie, Złota 45, tel. 747-94.